

ZIEMIA RZESZOWSKA

czasopismo narodowe.

Wychodzi każdego piątku.

Rękopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

OGŁOSZENIA:

Za wiersz jednospaltowy petirowy:

Na pierwszej stronie . . .	Mk 70
W tekście	" 60
Nadesłane	" 50
Ogłoszenia	" 40
Drobne ogłoszenia od 300 Mk pocz.	

PRENUMERATA: z przesyłką poczt.

Abonament	Mk 80
Wartosc	Mk 240

Cena 20 Mk.

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział inzeratowy prowadzi biuro drukarni J. A. Pelara, ul. 3 Maja 2.

Adres Redakcji „Ziemi Rzeszowskiej“ ul. Skarbowa 3. — Konto czekowe w P. K. O. Nr. 142.472.

Na Zjazd Piastowców.

Nie nowość to dla Rzeszowian, że w ich właśnie mieście rozgrywają się ważne wypadki w dziejach ruchu ludowego. Wszak tutaj to właśnie nawet pomoc wojskowa, udzielona przekupnej kiełbasie wyborczej wielmożów i panów, hrabiów B denich i książąt Puzynów, nie zdołała złamać siły tego ruchu ludowego, zaszczepionego przez nieskazitelnego ks. St. Stojakowskiego, — tu lud przeciw hrebiemu staroście i przeciw przesładowczym politycznym więzieniom i przeciw przekupnej kiełbasie wybrał Szajera i Bombę.

I tutaj to właśnie kiedy po tam zwycięstwie Stojakowskiego i Stojakowców nad panami i ich kiełbasą wkradło się w szeregi ludu rzeszowskiego stronnictwo ludowców, kierowane przez podstępny, przekupny i fałszywy proroka Stapińskiego, który przedtem haniebnie obszedł się z ks. Stojakowskim, zdradzając go w czasie jego uwięzienia, właśnie tu w Rzeszowie ta część ludowców, która — jak się zdało pozostała czystą, wyparta się sprzedawczyka i dała początek nowemu stronnictwu ludowemu z gazetą „Piastem“.

I żeby tutaj właśnie, tu w Rzeszowie, mogło się odbyć drugie odnowienie stronnictwa ludowego, nie z jednego: Stapińskiego, ale z całej kompanii plugawców, podobnych do Stapińskiego, odgryszonych z Bardłów, Bryłowa, Gągietki, Dąbrowskiej, Szmigłowa, Skrzypkowskich itd., Rzeszowianie piastowcom serdecznie życzą.

Życzą, by pocziwcy tacy, jak Bojko, Średniawski itd., tu w Rzeszowie po raz drugi otwarli oczy i przestali swymi czystymi imionami osłaniać brudy, jakie się w stronnictwie nagromadziły i które zatruwają polityczne życie całego państwa. Bo zał nam

był tego Bojki, którego nie chłopi, lecz właśnie mieszczenie najpierw we Lwowie postem wybrali, zał nam go było wtedy, kiedy podjął się nawet redagowania „Przyjaciela Ludu“, aby osłaniać Stapińskiego; i zał nam go dzisiaj, kiedy Szmagie, Dąbrowscy, Gągietki — oddając mu tu i ówdzie przewodnictwo lub tylko honorowe prezydium — pod jego płaszczyzną się kryją i żarują.

Nie jesteśmy obłudni. Nie powiadamy, że przystąpilibyśmy do piastowców, gdyby tamtych panów stamtąd wyrzuciono. Jesteśmy szczerzy i otwarcie mówimy, że nie godzimy się na niejedyń część programu piastowców. Ale dla dobra ludu i narodu, a nawet dla dobra waszego stronnictwa pragniemy, byście przez wyrzucenie z pośród siebie ludzi nieuczciwych pozwolili awierzyć ludowi, że polityka nie jest świństwem ani sztuką dorabiania się majątku, lecz służbą dla ludu i narodu; i że politycy nie muszą być cyganami, oszustami i krętaczami, lecz że są to nieraz ludzie pełni największego poświęcenia osobistego, jak śp. ks. Stojakowski, i majątkowego, jak np. poseł ze Zw. L. N. Skarbek lub poseł Paderewski.

Jesteśmy szczerzy i dlatego otwarcie powiemy Wam, że choć nie byliśmy ludowcami, serdecznie cieszyło nas, gdyście przed laty okazali wżgardę Stapińskiemu, jako politykowi nieuczciwemu; ale dodamy, że i wtedy już nie dowierzaliśmy Witosowi i innym przywódcom Waszym dlatego, że wyrzucając z pośród siebie tego, który brał gdy mu dawali, zostawialiście wśród siebie tych, którzy dawali: Długoszów itp.

A przeto, wiedząc, że jak w każdym narodzie, tak i w Polsce będą zapewne różne stronnictwa, jedne takie, drugie inny tam w państwie zapro-

wadzić pragnące, otwarcie stwierdzamy, że nie pragniemy zniszczenia stronnictwa ludowego, lecz pragniemy i życzymy sobie i Wam, piastowcy, byście tu, u nas w Rzeszowie, i to już dziś usunęli z pośród siebie wszelkie lichy lub podłe osobniki, wszystkich cyganów, krętaczy, oszustów, dorobkiewiczów, wszystkich tych, co biorą, i wszystkich tych, co dają.

Gdy i wasze stronnictwo, podobnie jak inne stronnictwa, oprze się na ludziach uczciwych, wtedy naprawdę i całemu ludowi polskiemu i całemu narodowi polskiemu zacznie się działać lepiej, a żydom i innym wrogom polskości — coraz gorzej.

Tego zaś z pewnością i wy i my jednak gorąco pragniemy.

Tak więc, choć wiele nas dzieli, są rzeczy, które i wam i nam są wspólne i łączą nas wszystkich jako Polaków; i z tego względu możecie nam zaufać, że co do was mówimy, mówimy jak Polacy do Polaków, a więc uczciwie, otwarcie i szczerze.

Tak was witamy i takie wam składamy życzenia.

Do chłopów.

O nienawiści do chłopów.

Czytacie nieraz w „Piastie“, że po mieście rozlała się fala zazdrości i nienawiści ku chłopom — za ich rzekome bogactwa, dzierżawę i rzadę, a doniedawna czytaliście, że zazdrość tę i nienawiść szerzyła gazeta, zwana „Kurjerkiem“, którą za to „Piast“ wyzywał od „psiaaka ulicznego“ i „plugawego piśmida“ i wzywał do kopnięcia obcasem. Wszystko to prawda. Fala nienawiści rozlewała się po miastach tak, że jeśli np. w Rzeszowie jakiś „wstacznik“ próbował jej przeciwdziałać na zgromadzeniach, to go zagłuszano lub co najwyżej z niechęcią słuchano. Lecz kto temu winien? Kto tę nienawiść i zazdrość w miastach

zaszczepił i rozpowszechnił? Wprost nie do wiary: zrobili to piastowcy, właśnie piastowcy z pomocą socjalistów; ci, których wy, chłopcy, za jedynych obrońców chłopów i robotników uważacie. Jeśli nie wierzycie, posłuchajcie!

Jak na wsi bardzo wiele jest chłopów, którzy tylko jednego „Piasta” czytają, tak w mieście jest niestety ogromnie dużo ludzi tak ograniczonych, że się zadowalają czytaniem jedynie Kurjerka, tego samego, którego niezbyt dawno „Piast” za jego wroga dla chłopów stanowisko tak brzydko sprzeżywał. Z niego to większość mieszczańska czerpała te wiadomości o pierzynach i poduszkach z markami, o rznięciu marek w sieczkarniach, o zdzierstwach chłopskich itd. itd. A Kurjerka tego wydawcą i redaktorem był i jest nie kto inny, lecz świeży poseł piastowców, p. Marjan Dąbrowski. Gdybyście nie wierzyli nam, to przeczytajcie sobie „Piasta” Nr. 16 z dnia 16 kwietnia, który wam o jego wstąpieniu do piastowców na str. 16 donosi. Tak wielkiego siewcę nienawiści do chłopów piastowcy przyjęli do swego grona „obrońców ludu”.

Specjalnie zaś tu w Rzeszowie wasi piastowscy „obrońcy” pp. Kuś, Sieradzki i i. nie tylko nigdy na zgromadzeniach, na których chłopów nie było, w obronie waszej nie stanęli, ale nawet gdy inni, choć tę nienawiść zwalczając, na przykrości się narażali, z pomocą im nie przyszli. P. Kuś umiał bowiem co najwyżej stawiać w obronie stronnictwa piastowców.

Piastowcy a chłopcy.

Z tego jednego już przykładu łatwo pojąć różnicę między walką z piastowcami a walką z ludem. I jeśli np. piastowcy wmawiają w was, że „endecy” walczą przeciw ludowi, to mówią to obłudnie i kłamią. Lud i chłopcy to całkiem co innego, niż ludowcy i piastowcy. Toteż, mówiąc przykładowo, i wśród piastowców i wśród „endeków” znajdują się obszarnicy i hrabiowie (u piastowców hr. Rey, hr. Lasocki, u endeków hr. Skarbek), oraz mieszczanie, inteligenci i chłopcy — z tą różnicą, że wszechpolak Skarbek częściej dóbr swoich rozdał za darmo polskim inwalidom, a drugą część po bardzo tanich cenach rozparcelował między polskich chłopów; gdy natomiast prawie co tydzień czyta się o postach piastowskich, jak skupują folwarki i kamienice, handlują Dojlidami, lasami, skórą, rządowymi tartakami z korzyścią dla siebie, a ze stratą lub krzywdą dla chłopów i Państwa (Bryl, Skrzypek, Bardel, itd. itd.)

*) Wyrazu „endecy” używamy w tym artykule tak, jak posługuje się nim lewica, tj. czasem na oznaczenie narodowej demokracji, lecz częściej na oznaczenie tych wszystkich obozów, które nie chcą iść pod komendą socjalistyczno-ludowców.

Walka z brudną polityką piastowskich Inteligentów i posłów.

Jeśli więc już nie tylko prawica, ale cały S-ym, wszystkie 14 stronnictw prócz jedynych piastowców potępiły posta Kiernika za machinacje w jego Urzędzie ziemskim i w piastowskim Polsko-Amerykańskim Banku ludowym, które się zakończyły tem, że Dojlidy, kupione po 6 lub 8 tysięcy marek za morg, chcieli sprzedawać chłopom zaraz na drugi miesiąc po 120 tysięcy, a w końcu sprzedano je taniej księciu Lubomirskiemu, oraz tem, że gdyby nie minister Michalski, byłby ten Bank zapłacił Państwu tylko półpięta miliona taksy zamiast dwudziestu i półpięta milionów; to czy to jest walka z ludem?

Czy to jest walka z ludem, jeśli się zwalczało piastowskiego posta i ministra rolnictwa p. Bardla, który jako minister zajmował się poprawianiem kontraktów o dzierżawę tartaków rządowych na korzyść szwagrow, a na niekorzyść Państwa?

Jeśli się zwalczało posta Skrzypka za to, że chce zgarnąć 90 morgów ziemi, upatrzonej i ugodzonej dla dwóch rolniczych szkół ludowych, a posta i byłego ministra Grzędzielskiego za to, że jego Towarzystwo Agrarno-osiadnicze daje p. Skrzypkowi pierwszeństwo przed ludowymi szkołami rolniczymi? Jeśli się zwalcza Szmiłków, Gagatków itd?

I jeśli się zwalczało posta Dąbrowskiego za to, że najpierw dla własnego interesu wszczepił i rozpowszechnił nienawiść do chłopów, a potem dla własnego interesu wśród piastowców udaje obrońcę chłopów?

Jeśli się zwalcza takie stronnictwo, które takich ludzi u siebie trzyma, do siebie przyjmuje i im kierownictwo w klubie oddaje?

To nie jest walka przeciw chłopom, lecz walka przeciw brudom i obłudzie przywódców piastowskich, zwłaszcza że ani Bryl, ani Bardel, ani Kiernik, ani Grzędzielski, ani Dąbrowski itd. nie są chłopami, lecz inżynierami, adwokatami, sędziami, redaktorami itd.

Szalbierzy — karać!

I gdyby p. Witos sam chciał uczciwie postąpić, to przede wszystkim jeszcze jako prezydent ministrów winien był takich i im podobnych panów zakuć w kajdany, wtrącić do więzienia i postawić im but na karku, a nie pisać teraz, że reakcja i jacyś wsteczniacy, którzy tych panów zwalczają, chcą na chłopów nałożyć kajdany, wtrącić ich do więzienia i stawiać im but na karku, bo to jest bezwstydną fałsz i obłuda. Chyba, że sam się czuje tego godnym i, mówiąc o chłopie, myśli o sobie. Kajdany i więzienia przeznaczone są dla łotrów, zbrodniarzy, szalbierzy. I „endecy” istotnie chcieliby łotrów, szalbierzy i zbrodniarzy zakuwać w kajdany i wtrącać do więzień, ale, niestety, nieraz nie

dopuszczają do tego piastowcy. Bo jeśli się przypomni, że Witos jako prezydent ministrów miał wypadki, że za urzędnikami, mającymi być ukaranymi, wstawiało się nawet po 10 posłów, a ani tych urzędników ani posłów mimo żądania nie wymienił, to widocznie winnych urzędników i posłów chronił przed słuszną karą; a nadto nasuwa się przypuszczenie, że może sam ze względu na siebie bał się narażać i protegowanym i protegującym...

O karanlu chłopów.

Tymczasem działa się inaczej. Gdy żydzi i pskarze bezkarnie dorabiali się milionów, to chłopcy i kobiety za garniec zboża lub ćwierć ziemniaków, sprzedawanych drożej od ceny maksymalnej, szli do kryminału. Działo się tak dlatego, że Sady musiały sądzić według praw. Prawa zaś, doprowadzające do takich wyroków, podtrzymywały stronnictwa żydowsko-lewicowe. I pamiętamy dobrze, że kiedy „endeckie” stronnictwa domagały się wolnego handlu w Sejmie, to piastowcy domagali się go w „Piaście”; w Sejmie zaś weszli wtedy w spółkę z socjalistami, największymi do dziś przeciwnikami wolnego handlu. Nic dziwnego: u socjalistów siedzą żydzi. Więzienie więc chłopów i kobiet za owe drobne nieraz przekroczenia praw, to winą spółki piastowsko-socjalistyczno-żydowskiej.

„Zasługi” piastowców.

Te ostatnie jednak wypadki dają zarazem świadectwo wartości rządów piastowsko-lewicowych i Witosowych, ich niedołęstwa i szkodliwości dla chłopów i przykład rządów, pełnych niesprawiedliwości i protekcji. I jeśli się walczy przeciw lewicowo-piastowcowym rządóm głupim i szkodliwym dla Państwa i ludu i przeciw głupim ich ustawom i jeśli się stara załagodzić nienawiść i zasypać tę przepaść, jaką owe rządy i ustawy między wsią i miastem wykopały, to nie jest to walka przeciw ludowi i chłopom, lecz walka o ład, porządek i potęgę Państwa i bezpieczeństwo i dobrobyt całego narodu.

Rządy Witosy i Steczkowskiego zabagniły skarb tak, że mu i danina na naprawę wystarczyć nie może; rządy Dąbskiego i Patka poprowadziły nas pod Kijów i spowodowały najazd bolszewicki na Warszawę; rządy lewicy i piastowców wprowadziły zakaz pracy i kary za pracę; rządy piastowców zabagniły reformę rolną i wstawiały się Dojlidami oraz spółkami leśnymi, które, wydzierzawiwszy lasy państwowe, wbrew kontraktom nie dostarczyły drzewana odbudowę chłopskich domów, zniszczonych przez wojnę, i wsiąwszy miliony od rządu na założenie fabryk domów wiejskich, fabryk tych nie założyły. I jeśli kto, p. Witosie, to nie „reakcja”, lecz piastowcy i lewica robią z chłopów, ludu i narodu — żebraków, a tylko z nie których waszych inżynierów, adwoka-

tów i redaktorów — robią milionerów, bogaczy i panów. I przeciw temu „endecy“ walczyć muszą, a wcześniej czy później chłopci przejrząwszy w tej walce ich poprą.

Cad Wiś! a piastowcy i „endecy“.

Dziś odbywa się zjazd chłopów, a wnet wybory. Z góry zatem wiecie, że jest to czas, kiedy szczególnie obficie rodzą się wasi przyjaciele i obrońcy, którzy dla złowienia mandatów łaszą się koło was i ze wszystkich stron was okadzają. Zatem i od nas już naprzód czegoś podobnego się spodziewacie. Otóż w tem spotka Was zawód. Bo my, zawsze idąc drogą prawdy, i dziś, mimo zbliżających się wyborów, nie odstąpimy od niej dla przypodobania się wam pochlebstwami.

Przypomnijmy wypadki. Jeszcze na wiosnę r. 1919 Związek L. N. zażądał powołania pod broń 6 rozników do wojska, aby raz dwa skończyć z Ukraincami pod Lwowem i wypędzić bolszewików z kraju. Lewica dopuściła tylko do pobrania 3 rozników. — Gdy po dość długich walkach udało się wypędzić wrogów z ziem polskich, Związek zażądał zawarcia pokoju. Przeszkodziła temu lewica wraz z piastowcami wiceministrem Dąbskim i postami Kiernikiem i Ratajem; poseł St. Grabski musiał w kwietniu 1920 ustąpić z prezesostwa komisji. — Potem wbrew „endekom“ wiceminister Dąbski zawarł sojusz z ukraińskim Petlurą i wbrew „endekom“ urządził wyprawę pod Kijów dla ludowania państwa Ukraincom. — Gdy tam zaczęła się nasza klęska i odwrót, prawica natychmiast zażądała zaprzestania walk partyjnych w kraju i Sejmie i utworzenia rządu ze wszystkich stronnictw. Wtedy mimo zbliżającej się grozy, Witos walkę partyjną jeszcze rozognił, wydając podburzający list do chłopów i pragnąc z socjalistą Daszyńskim u-

tworzyć rząd partyjny piastowsko-socjalistyczny czyli rząd sprawców klęski. Wobec tej niezgody podjął się rządów Wł. Grabski i utworzył Radę Obrony Państwa, a gen. Huller zaczął tworzyć armję ochotniczą. Dopiero gdy bolszewicy coraz bardziej zbliżali się pod Warszawę, i nawet naocznie dowództwo zaczęło trąbić na trwogę, Witos zdobył się na zaprzestanie walki partyjnej, jak tego dawno żądała „reakcja“ w Sejmie i cały lud na wasi stanął na czele rządu, złożonego z przedstawicieli wszystkich stronnictw. I teraz dopiero wydał odezwę, wzywającą do wojska.

Zasługi Witosza a chłopów.

Jakaż więc zasługa Witosza, a jaka chłopów? Witos, Dąbski, Kiernik, Rataj i inni piastowcy przyczynili się wbrew „endekom“ do wyprawy i klęski kijowskiej, oni oodźnili zgodę stronnictw i stworzenie rządu jedności, oni i list Witosza zachęcałi chłopów do wczesnego pójścia do wojska; a przez to przyczynili się do pomnożenia niepotrzebnych ofiar z życia i zdrowia żołnierzy polskich i do spustoszenia wielkiej połaci kraju przez bolszewików, oraz do strat i klęsk dalszych: na Śląsku cieszyńskim, w plebiscycie na Mazurach, w zadłużeniu Polski i w poderwaniu skarbu.

Chłopi zaś — tak samo, jak „endecy“ — całkiem słusznie twierdzili, że skoro to jest wojna państwa polskiego, a nie powstanie, i skoro Polska ma swój rząd, to nie powinno się nikogo na wojnę prosić, lecz w Sejmie i rządzie doprowadzić do zgody, zaprowadzić porządek i w porządku według lat poborowych do wojska wezwać, a opornych zmusić. I skoro tylko w rządzie doszło do zgody i wydano wezwanie, chłopi do wojska poszli — nie dlatego, że ich wezwał Witos, lecz dlatego, że zobaczyli zgodny rząd. I

trzeba jeszcze podnieść to, że kiedy szli do wojska, to nie uważali się za bohaterów ani nie myśleli o tem, że wyświadczą Polsce łaskę, jak to dzisiaj jeszcze, obłudnie schlebiając, przedstawiają piastowcy, lecz szli w przekonaniu, że spełniają swój obowiązek względem siebie i Polski, której żywą częścią się czuli, wiedząc że idą przez Polskę broń i siebie i swych rodzin. O tyle wyżej stali od Witosza i piastowców; i każdego Polaka to cieszy, że taki jest polski chłop, że go dla Polski kupować nie trzeba.

Kto bohater?

Idąc na wojnę, nie widzieli w sobie bohaterów, lecz widzieli i uznawali bohaterstwo tych, którzy bez wezwania i obowiązku na ochotnika ruszali w bój dla Polski i za Polskę; i ich bohaterstwo więcej zapewne dawało im zachęty, niż listy i odezwy Witosza. Wśród tych ochotniczych bohaterów znajdowali się tu i ówdzie i chłopi, ale w pierwszym rzędzie była nią cała bez wyjątku starsza młodzież szkolna i akademicka. I ci bohaterzy nie żądają zapłaty; lecz boli ich z pewnością serce, że dziś ówczesny prezydent ministrów Witos, chwalać siebie za zmyślone zasługi i schlebiając chłopom, o ich bohaterskich zasługach prawdziwych ani półśłówkiem nie wspomni — a z siebie i ze swoich bohaterów czyni.

Obłuda.

Oto przykład obłudy i bezwstydu piastowców. Obłudnie schlebiają dziś przed wyborami chłopom, czyniąc z nich bohaterów, za jakich sami chłopi się nie mieli, a bezwstydnie nie tylko zapominają o swoich ciężkich przewinach, lecz jeszcze tając i umniejszając prawdziwie bohaterskie poświęcenie cudze, a zwłaszcza młodzieży szkolnej i akademickiej, sami w piórka ich zasług się stroją. My wam, chłopi,

WILNO.

(Ciąg dalszy).

Z góry zamkowej rozciąga się wspaniały widok na Wilno i najdalszą okolicę.

Placyk z grobami naszych bohaterów ozdobiony jest klombem, z krzyżem pośrodku, ułożonym z kwiatów.

U podnóża góry zamkowej wznosi się kościół katedralny czyli Zamkowy. Dawniej do murów kościelnych przylegał od strony zachodniej Dolny zamek królewski, połączony bezpośrednio krytą galerją z chórem w kaplicy św. Kazimierza.

Katedra pod wezwaniem św. Stanisława zbudowana z fundacji króla Władysława Jagiełły.

Dawna katedra była budową gotycką, o czym świadczą proporcje kolumn i dawne sklepienia, które się zachowały pomimo gruntownego przebudowania katedry w stylu pierwszego cesarstwa (empire).

Na ołtarzu znajduje się starożytny krzyż, pamiętający czasy Jagiełły. Za ołtarzem obrazek Matki Boskiej, umieszczony w pobliżu tego miejsca, gdzie, jak sądzą, był pochowany wielki książę Witold, który specjalną orcią otaczał ten obraz.

Obrazy Świętych w katedrze pochodzą od artystów polskich, głównie od Czechowicza; nie brak i obrazów artystów obcych, a mianowicie obraz Tycjana, umieszczony naprzeciw tronu biskupiego. W kaplicy św. Ignacego jest obraz pendzla Cerregia.

Z kaplic katedralnych wymienić należy kaplicę św. Kazimierza, zbudowaną przez Władysława IV w roku 1636. Kaplica ta wspaniale ozdobiona marmurem w barwach harmonijnie dobranych. W niszach stoją rzeźbione z drzewa posągi królów polskich z rodu Jagiellonów. Dawniej posągi te okute były blachą srebrną, która poszła na potrzeby Rzeczypospolitej, a obecnie są tylko posrebrzane. Na ołtarzu jest obraz św. Kazimierza z pierwszej po-

łowy XVI w., nad obrazem trumna, obłożona srebrnymi blaszkami augsburskiej roboty, w niej ułożone są szczątki św. Kazimierza, królewicza polskiego, urodzonego w Krakowie 1458 i zmarłego w Wilnie 1484 r. Trumna jest oparta na dwóch srebrnych orłach.

Poobustronach ołtarza na bocznych ścianach są dwa piękne starożytne freski z XVII w., przedstawiające: jeden wskrzeszenie dziewczynki przez św. Kazimierza, a drugi złożenie zwłok św. Kazimierza przed eksportacją. Kto malował powyższe freski, czy był to Holender Danckerts de Ry, czy też Włoch Delbene nie zostało jeszcze stwierdzonem.

Bardzo pięknym zabytkiem rzeźby, jaki znajduje się w kaplicy św. Kazimierza, jest renesansowa ambona w kształcie kielicha, mająca za podstawę orla. Za czasów Murawiewa orla tego skazano na odcięcie głowy, która po śmierci Murawiewa powróciła na swoje miejsce.

Według tradycji wileńskiej z tej

zasług nie umniejszamy, ale nawet dziś, w okresie przedwyborczym obłudnie schlebiać wam nie chcemy, lecz prawdę mówimy.

Prawda.

I jeśli o prawdę chodzi, to znowu nie jest osobliwą zasługą Witosa ani Dąbskiego, że za ich rządów pokój z bolszewikami zawarto; bo z chwilą ponownego wypędzenia wroga z kraju, którokolwiekby był stał na czele rządu, Paweł czy Gawęł, pokój ten byłby zawarł, bo się go zawrzeć musiało. Natomiast ich winą jest, że nie zawarto go o cały rok wcześniej. Tak samo gdyby piastowcy Dąbski, Kiernik, Rataj itd. nie przewlekali i nie przewlekli zawarcia pokoju i uchwalenia konstytucji, inaczej korzystniej byłby wypadł plebiscyt na Górnym Śląsku. O drobiazgi urządzali piastowcy za rządów swego Witosa awantury i obstrukcję w Sejmie, a przez to ginęła powaga rządu w kraju, a na Śląsku traciliśmy skarby. I prezydent Witos nie umiał czy nie chciał przywołać swego stronnictwa do porządku.

Zwycięstwo prawdy nad obłudą i fałszem — końcem dla krętaczy.

Jeśli więc występujemy przeciw tym dorobkiewiczom i krętaczom, obłudnikom i faryzeuszom i przeciw ich rządowi, ściągającym na państwo, naród i lud olbrzymie klęski jedną po drugiej, to walczymy nie przeciw ludowi, lecz w jego obronie; i możemy szczerze głosić nadzieję, że nas kiedyś lud nie potępi, lecz poprze. A wtedy przestaną się bogacić Bryle, Bardle, Gagatki itd., a zaczną się bogacić naród i lud. Wtedy dorobkiewicze i krętacze przestaną posłować i ministrować, a znajdą się na innym chlebie rządowym, na który istotnie zasługują, t. j. w więzieniach. Nie chłopci, lecz ich uwodziciele.

przenośnej ambony przemawiał złoousty kaznodzieja, Piotr Skarga.

W kaplicy św. Kazimierza znajduje się kilka nagrobków, poświęconych pamięci pochowanych tam królów: Aleksandra Jagiellończyka zmarłego w roku 1506; Władysława IV zm. w roku 1648 oraz królów, żon Zygmunta Augusta, Elżbiety z rodu Habsburgów i Barbary Radziwiłłówny.

Również w innych kaplicach katedry, znajduje się wiele innych bardzo pięknych renesansowych nagrobków z XVI wieku.

W katedrze wileńskiej odbył się w roku 1812 dnia 14 lipca uroczysty akt przyłączenia Litwy do Polski, tu też najpierw zaśpiewano Boże coś Polskę po proklamowaniu Państwa Polskiego.

Uniwersytet wileński.

Dawny uniwersytet wileński zajmuje czworobok. Wejście na główne podwórze uniwersyteckie jest z bramy przy dzwonnicy s. to Jańskiej. Dzwonnica s. to Jańska w stylu barokowym,

Chłopi, należący do stronnictwa piastowców, powinni dokonać dwu rzeczy: 1) powyrzucić ze stronnictwa ludzi zbrukanych; 2) nakazać stronnictwu odczepienie się od paska socjalistyczno-żydowskiego i uzgodnienie swej polityki z polityką stronnictw narodowych i nakazać jedność i zgodę wszystkich czysto-polskich stronnictw.

Reforma rolna czy oszustwo.

Jeszcze są pamiętne wojenne czasy. Kto pracował, oszczędzał, nie pił, ten mógł za oszczędzone pieniądze kupić sobie kawałek pola. Zgodził, zrobił kontrakt, zapłacił i wiedział, że pole wiecznym prawem jest jego własnością. Ale powstała Polska, rozpisano wybory i, jak zawsze w takiej porze, opiekunów chłopskich namnożyło się, jak grzybów po deszczu.

Zaczęły się wiece, na których im większy niepoń, tem więcej naszemu chłopu obiecywał. Małorolnym obiecali grunta, oczywiście cudze. „Podzielmy, mówili, dwory, aby każdy, kto pola ma mało, miał go tyle, ile obrobić potrafi. — Tylko zróbcie nas posłami“. Przyszły wybory. Kto więcej obiecał, ten więcej dostał głosów.

Drogo nas chłopci i nasze dzieci te pierwsze od setek lat wybory będą kosztowały. Bo panowie posłowie zeszli się w Sejmie, nie o Polskę, ale o mandaty swoje troszczyć się najpierw zaczęli.

Wszystko trzeba było tworzyć od nowa: rząd, wojsko, władze; a tymczasem nawet granic stałych jeszcze nie mieliśmy i nieprzyjaciel stał w kraju, mordował, palił i grabił. Co ich to wszystką obchodziło? Oni grunta

chłopom obiecali, więc trzeba było im je dać.

W tym celu uchwalili ustawę o reformie rolnej. Wedle tej ustawy małorolui mają dostać do 40 morgów roli przy pomocy funduszy państwowych. Dotychczas wiemy, że z reformy rolnej korzyść odnieśli sami panowie posłowie, bo sobie już po folwarczku pokupili. A lud? a małorolni? Wyście nam choćby jednego, któryby dostał na mocy ustawy choćby zagon pola.

Wiemy, że i przed wojną dwory parcelowano i kto miał uciulany gross, mógł kupić tyle, na ile go stać było. Nie trzeba było na to wyborów, ani posłów, ani reformy rolnej, tylko pieniędzy. — Gdy wybuchła wojna, a nieprzyjaciele poniszczyli dwory i popalili budynki, miliony morgów leżały odłogiem, które po 3 tysiące marek kupić można było. Nasze Witosy powiedziały jednak, żeby roli nie kupować od panów, bo jest reforma rolna i dostaniecie grunta za tańsze pieniądze od Rządu.

Nie powiedzieli jednak tego, że Rząd, chcąc kupić grunta, musi z podatków wziąć pieniądze, potrzebne na ten cel. Ufaj w słowa posłów naród czekał, a oni tymczasem tworzyli różne urzędy ziemskie. Grunta zaś czekały i z każdym dniem drożały.

W każdym mieście mamy więc urzędy ziemskie, które kosztują rocznie miljarde. Ponieważ tych miljaratów w kasie rządowej nie było, więc zaczęto wybijać coraz nowe pieniądze papierowe, które z każdym dniem traciły na wartości.

Kto mógł za swoje pieniądze kupić morg pola, tego wkrótce stać było tylko na jeden zagon, a dzisiaj morg pola kosztuje do miliona marek.

Tymczasem urzędy ziemskie urzędują dalej, panowie komisarze ziemscy

jest przeszło 60 metrów wysoka i jest najwyższą w Wilnie. Wejście na nią prowadzi po schodach z głównego podwórze uniwersyteckiego. Na czwartym piętrze jest galerja, obwiedziona galerją żelazną. Z galerji roztacza się piękny widok na miasto i okolice.

Kościół św. Jana, akademicki albo uniwersytecki dawniej farny i pojezuicki, zwrócony jest pięknym swoim frontonem w stronę dziedzińca uniwersyteckiego.

Kościół św. Jana, założony przez Władysława Jagiełłę w roku 1387, był kilkakrotnie w różnych czasach przebudowywany. Fronton obecny pochodzi z pierwszych czasów akademii z XVI w., lecz później przebudowany w stylu późniejszym barokowym.

Kościół św. Jana, narówni z kościołem katedralnym należy do najbardziej pamiętkowych w Wilnie i jako pojezuicki i akademicki łączy się ze wspomnieniami sławnego Skargi, rektora akademii wileńskiej. Tu odbyła się w roku 1636 doktryzacja

wszechświatowej sławy Polaka-poety łacińskiego Sarbiewskiego, któremu król Władysław IV ofiarował uroczyste pierścień, jako uznanie dla ludzi talentu i nauki.

W kościele tym w czasach młodości, modlili się Adam Mickiewicz, Zan i ich koledzy uniwersyteccy, tu wznosił myśli do nieba Juliusz Słowacki, tu grywał na organach Stanisław Moniuszko, tu również szukał natchnienia Ludwik Kondratowicz (Władysław Syrokomla), najpopularniejszy poeta wileński.

W murach uniwersytetu mieści się jedna z cenniejszych naszych bibliotek, składająca się ze zbiorów ksiąg i rękopisów, pochodzących z 31 zamkniętych klasztorów, z 48 bibliotek szkolnych i z kilku prywatnych skonfiskowanych, w tej liczbie cenna Sapietyńska z archiwum Dereczyńskim.

Przy bibliotece jest cenny zbiór rękopisów polskich i łacińskich ze zbiorów polskich. (C. d. n.).

Józef Czaadek.

spacerują z laseczkami, bo nie mają co robić, a Rząd płaci ich ciągle.

Wreszcie brakło pieniędzy. Trzeba było ich szukać na gwałt, a więc gdy już maszyna nie mogła nastarczyć ich wybijać, wzięli sobie nowego ministra, który powiedział: niema rady, trzeba uchwalić daninę. I złożył naród daninę. — Poszła ona nie na zakupno gruntów dla małorolnych, lecz na opłatę urzędników rolnych i im podobnych.

I tak to się będzie ciągnęło, aż się urwie. Będziemy płacili coraz nowe daniny, urzędnicy ziemscy będą brali coraz wyższe pensje i będą szacować dwory, społeczeństwo będzie coraz większym dziadem, a my małorolni, jak nie mieliśmy gruntów, tak ich i nie będziemy mieć.

Czuja to posty i widzą, że oszukawczy naród, potracą mandaty, a zbliża się czas wyborów. Więc znowu urządzają wiece i na nich tłumaczą nieszczęśliwemu narodowi: „Wybierzcie nas tylko postami, a wszystko będzie dobrze“.

Więc wybieracie ich znowu, niech sobie jeszcze po jednym folwarku kupią. Ale czy wierzycie, że wam przyjdzie z tego jaka korzyść?

Kto ma miliony, ten kupi pole, a kto nie ma, ten jak był ubogim, tak nim zostanie.

Tylko ciężarów nam przybędzie.

Co najlepsze lasy rządowe zabrali dla siebie i dla swoich familjantów, chłop za sag drzewa musi płacić tysiące.

A te ich ustawy!

Jeżeli ktoś kupi kawałek pola, to mu nie wystarczy zapłacić i zrobić kontrakt. Musi chodzić po różnych urzędach ziemskich, aby kontrakt zatwierdzili. Czy to potrzebne? A ile z tego procesów, ile jazdy, ile mitręgi. Kupił chłop od drugiego przed półtora rokiem pięć morgów pola w powiecie strzyżowskim za 350.000 Mk i pieniądze za grunt zapłacił. Ale urząd ziemski piastowcowy, opiekując się chłopem, kontraktu nie zatwierdził, powiadając, że za drogo kupione. Sprzedawca, dostawszy rezolucję, powiada, że jeżeli za drogo, to ja zwracam pieniądze, a grunt prozę mi oddać z powrotem.

Kupiciel tymczasem na gruncie postawił budynki i ani pieniędzy odebrać ani pola zwrócić nie chce. Wtedy sprzedawca złożył pieniądze w sądzie i wytoczył proces o odebranie gruntu. Jeżeli sprzedawca proces na mocy obecnych ustaw witosowych wygra, to kupiciel pójdzie na żebry, bo za te pieniądze wtedy, gdy mu je Sąd wyda, nie kupi nawet pół morga.

Takich procesów jest teraz mnóstwo.

Taki jest pożytek z ustaw witosowych. — I na to potrzebna była ustawa rolna, na to mamy urzędy ziemskie i daniny! Zamiast ułatwić kupno, tylko przeszkadzają.

Więc to wszystko sobie dobrze przypominajmy i rozważmy. Dolar przed

rzadami Witosów kosztował 150 Marek, a za rządów jego doszedł do 8 tysięcy Marek. Przed Witosem do miasta szło się z pieniędzmi w kieszeni, a wracało się z towaram na plecach. Od rządów Witosowców trzeba pieniądze nieść na plecach, a towar przynosi się w kieszeni.

Napędził Sejm Witosowego Kiernika za te niemądre ustawy i dobrze zrobił. Teraz gniewają się Witosowcy o niego, bo już nie będą mogli panowie posłowie kupować folwarków. — Zwolnijcie więc nas na wiecie, abyśmy im dalej rządzić pozwolili.

Czy nie widzicie, że Rząd kasuje sądy i inne potrzebne urzędy po małych miasteczkach, bo ich nie ma czem opłacić, i lud dziesiątki mil będzie musiał wędrować do urzędów? Mosty nienaprawione, kolej coraz droższe i wszystko, bo pieniądze poszły na Witosowe ustawy.

Skasujcie najpierw urzędy ziemskie, bo te nie są na nic potrzebne.

Ceny maksymalne to także panów posłów dzieło. Czy to było potrzebne? Dopiero gdy Sądy na mocy ich ustaw zaczęły ludzi tysiącami wsadzać do kryminalów i naród zaczął narzekać, zniesli tę ustawę, zrobili wolny handel i od razu ceny same potaniały.

Zróbcie tak samo z gruntami. — W całym stronnictwie Witosowem niema jednej zdolnej głowy do rządzenia i stąd pochodzą te okropne ustawy.

Jest tylko łatwowierny lud i panowie posłowie z niedokończonymi szkołami i małym rozumem, ale za to z wielkim apetytem.

Dla nich z Polską i jej ludem niech się co chce dzieje.

Małorolny ludowiec.

Do zgodnej pracy.

Co złość zniweczy, co występek zburzy,
to miłość z gruzów napowrót postawi.
A. Asnyk.

Budowę państwa możemy porównać z budową gospodarstwa. Aby gospodarstwo powstało, trzeba mieć lub kupić ziemię, odgraniczyć ją od sąsiadów celem uniknięcia waśni i procesów, w odpowiednim miejscu wybudować dom i zaopatrzyć go we wszystkie narzędzia gospodarce i rolne. Chcąc to wszystko skutecznie, zawodowy rolnik musi jeszcze zawezwać do pracy budowniczego, murarza, cieśla, stelmacha, kowala i cały szereg różnych rzemieślników i robotników i ci wszyscy dopiero razem wspólnymi siłami mogą urządzić gospodarstwo, zdolne do użytku tych, dla których ono jest przeznaczone.

Warunkiem doprowadzenia dzieła do skutku jest umiejętność swojego rzemiosła i zgodna, planowa współpraca. Jeśli budowniczego nie rozumie swojego fachu, to choć reszta dobrze pracuje postawi dom krzywo lub nie-

wygodnie; jeśli jest kiepski murarz, zrobi złą zaprawę, i choć budowniczego dobry, dom wnet się zarysuje i może się zawalić; jeśli rolnik kiepski, grunt nie wyda mu tego, co wydać powinien. A jeszcze gorzej, jeśli inżynier weźmie się do pługa, a rolnik zechce robić plany budowy, jeśli cieśla będzie stawiał mury, a murarz weźmie się do obrabiania drzewa. Mogą zamydlić oczy na chwilę i właścicielowi, budującemu dom, i sąsiadom, ale wcześniej czy później pokaże się, że całe gospodarstwo djabła warte. Najgorsze zaś, jeśli rzemieślnik z drugim, albo jeśli robotnicy z rzemieślnikami i budowni, czym i naodwrot zaczną się kłócić przeszkadzać sobie w robocie, strajkować, wymyślać jeden na drugiego lub buntować robotników. Do niezłego nie doprowadzą. Stworzą wieżę babilońską, o której biblja nam powiada, że majstrowie i robotnicy tak się ze sobą kłócili i żarli, aż im Bóg musiał pomieszać języki, i wieży nie wybudowali.

Taka jak z pojedynczym gospodarstwem, sprawa ma się i z Państwem budującym się, a więc z naszym Państwem Polskiem.

Kraj pod budowę Państwa odzyskaliśmy z pomocą Opatrzności Boga i państw sprzymierzonych a przede wszystkim Francji i Ameryki. Jednak nie wzięliśmy się do wytyczenia i opalowania granic i dlatego sąsiedzi zaczęli nam zaraz wlażyć jak świnie w kapustę (bolszewicy); my wzięliśmy się zaraz do budowy domu. Stanęli do roboty różni majstrowie i rzemieślnicy jako stronnictwa i partje w Sejmie, i robotnicy, którymi był cały naród. Właściwego budowniczego Państwa Polskiego, którym był Komitet Paryski z Dmowskim i Paderewskim na czele, który idąc ręką w rękę z państwami sprzymierzonymi, wydzwignął Polskę, — odrazu usunęliśmy. Nie usunęli ich robotnicy tj. naród, ale rzemieślnicy tj. stronnictwa Sejmowe; i dlatego też budowa zaczęła odrazu kuleć. Każde stronnictwo uważało się za najlepsze i najzdolniejsze do budowania, zaczęło jedno drugiemu podstawiać nogi żreć się nawzajem. Najpierw dorwali się do budowy socjaliści i zaczęli ograniczać lub zakazywać pracy narodowi (robotnikom), wprowadzać różne rady robotnicze, utrzymywać pieniędzmi państwowymi tych, którym się nie chciało robić itp. Potem dorwali się do rządów ludowcy i ci znow na swój sposób zaczęli budować, uchwalając reformę rolną, z której do dzisiaj żaden bezrolny i małorolny nie ma, podburzając lud przeciw klasom umysłowo pracującym, a nawet grożąc rzezią, jak w 46 roku.

A odsunięte przez zawiść partyjną, patrzą na te rządy stronnictwa, z których wyrósł Komitet paryski; i

jeśli ośmiela się, piętnować złodziejstwo, rozdrapywanie majątku narodowego, kradzieże lasów, zagarnianie ziemi, którą bezrolnym daćby należało, to ci nieodpowiedzialni budowniczcy, zwołując zgromadzenia ludowe tj. robotników narodowych i karmiąc ich nieprawdziwymi hasłami, wzywają do walki bratobójczej.

Jakże inaczej wyglądałaby budowa Państwa naszego, gdyby stronnictwa klasowe, jak majstrowie w swoim zawodzie w myśl programów swoich, ale wspólnie i zgodnie pracowały! — Czyż może przynieść korzyść w budowie Państwa odsuwanie od niej inteligencji, wykształconej fachowo czy w prawie, czy w szkolnictwie, czy w zdrowotności, polityce itp. Usuwanie inteligencji i stronnictw, tę inteligencję posiadających, świadczy, że przywódom rozmaitych stronnictw nie tyle chodzi o całe Państwo i jego dobrą budowę, ile albo o korzyści klasowe, albo — jeszcze gorzej — o ambicje osobiste, i że dla zaspokojenia tych ambicji gotowi wszystko poświęcić i gotowi się nawet z diabłem połączyć, byle ubezwładnić tych, co w poprzek ich ambicji stoja.

Jakżeżby to pięknie wyglądało, gdyby wszystkie stronnictwa sejmowe rozdzieliły pracę nad budową w myśl swych programów i w stosunku do inteligencji, jaką posiadają, ale tak, aby nawzajem się dopełniały na dobro wspólnej Ojczyzny. Mogłoby się to stać, gdyby te stronnictwa klasowe szły razem ze stronnictwami nieklasowymi, ogólnonarodowymi.

Wśród ludu dość jest jednostek, które rozumieją zgubność walk partyjnych; one też powinny prowadzonym powiedzieć: „Hola, panowie! niezgodą, walką i szczuciem nie uszczęśliwicie Narodu ani nie zbudujecie Ojczyzny; zamiast z kosą, czy kłocią na inne stronnictwa narodowe idźcie do nich z różdżką oliwną, do wspólnej pracy. Wpierw zaś sami wyrzućcie z pośród siebie plamy, wszelkich sprzedawców, rabusiów i złodziei, którzy się na Ojczyźnie majątków dorobili; i jako czyste ziarno, czyści ludzie pracujcie z czystymi”.

Bo i to trzeba zaznaczyć, że ludzie tych stronnictw, przeciw którym tak zawzięcie walczyacie, ci „wsteczniczy” często całych spodni na sobie nie mają, bo umieją dla Ojczyzny pracować, ale nie umieją na niej się dorabiać i bogacić.

Praktyczna ofiara.

Spółki udziałowe utartym zwyczajem odrzucają przy corocznym swoim rozrachunku pewną część zysków na cele społeczne.

Rozdawane są w ten sposób nieraz miliony i krocie. T-wo Gniazd Siero-

cych zwraca uwagę, że spółki udziałowe mogą w ramach organizacji TGS. zakupywać za te pieniądze wieczyste miejsca, (łóżka), z pierwszeństwem dla sierot po swoich pracownikach.

Ofiara w ten sposób złożona, tworzy dla spółki nowy aktyw, rzecz realną, wieczystą fundację imienia spółki i gwarantuje sierotom po pracownikach staranne i praktyczne wychowanie, odpowiednie zdolnościom i zamiłowaniu dziecka.

W bieżącym 1922 r. taka wieczysta fundacja, czyli jedno łóżko, w organizacji TGS. kosztuje 500 tysięcy marek; mogą być one wpłacone w dwóch ratach po dwieście pięćdziesiąt tysięcy w roku.

Każdy fundator ma zastrzeżone statutem prawa i pośrednio wpływa na bieg spraw TGS, a więc i na program wychowawczy.

Jest to więc korzystny interes dla spółek rolniczych: składając ofiarę z części zysków, przeznaczonych do rozdania, nabywają w TGS. realny udział, stają się spółnikami majątku i pracy TGS.

Każdą ofiarę TGS. przyjmuje z wdzięcznością, o czym przy dorocznym podziale zysków spółek akcyjnych należy pamiętać.

W odpowiedzi na ofiarę TGS. przyjęło statut i szczegółowe sprawozdanie.

Centrala Towarzystwa Gniazd Sierocych mieści się w Warszawie, Wilcza 2, róg Ujazdowskiej.

KRONIKA.

Następny numer poświęcimy więcej sprawom miasta i obchodom.

Walne Zgromadzenie członków Organizacji Umysłowo Pracujących w Rzeszowie odbędzie się we wtorek dnia 9 maja o godz. 6 wieczorem w sali małej „Sokoła”. Na porządku obrad: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia, 2) Sprawozdanie Wydziału, 3) Sprawozdanie Komisji rewizyjnej, 4) Zmiana statutu, 5) Rozwiązanie kasy pogrubej, 6) Wybór prezesa, dwu wiceprezesa, 12 członków Wydziału i 6 ich zastępców oraz trzech członków komisji rewizyjnej, 7) Wnioski członków.

Festyn. Na dochód restauracji wieży farnej odbędzie się w niedzielę dnia 7 maja br. w ogrodzie miejskim wielki festyn przy współudziale muzyki wojskowej 17 p. p. Komitet zapowiada rozmaite zabawy i bufet we własnym zarządzie. Początek o godzinie 3 po południu, wstęp 50 Mk. dla dzieci 30 Mk. W razie niepogody festyn odbędzie się w sali „Sokoła”.

Katastrofa lotnicza. Zapowiedziany przez „Góńca” afiszami lot t. zw. dziennikarski, (bo jechał aeroplanem dziennikarz) został przerwany w połowie drogi, pod Trzcianą, katastrofą. W motorze coś się popsukało. Pilot A. Levadin zdołał sprowadzić z wysokości

1000 m. aeroplan na ziemię, przy lądowaniu jednak na nierównym gruncie przewrócił się. Trzej jadący, t. j. pilot Levadin, major pilot Toruń i redaktor Daniluk doznali konkluzji, uniknęli na szczęście śmierci. Rannych odwieziono pociągami do Rzeszowa, Lwowa i Krakowa.

Echo katastrofy kolejowej pod Ropczycami. Katastrofa, która wydarzyła się w ubiegłym tygodniu pod Ropczycami, pochłonięła znaczącą ilość ofiar przeważnie wśród rekrutów, jadących pociągami mieszanym z Tarnowa w stronę Rzeszowa. Zabitych wydobyto 10 z pod gruzów dwunastu straszakanych jak pułka wagonów, ciężko-rannych 19 osób, a 42 lżej kontuzjowanych. Ze zebranych informacji wynika, że przyczyną nieszczęścia była może nieuwaga ze strony maszynisty pociągu ciężarowego, jadącego od strony Rzeszowa. Tory w Ropczycach założone były próżnemi węglarkami, zalegającymi stacje z powodu zastojów w kopalniach. Urzędnik ruchu, nie chcąc wstrzymywać pociągu mieszanego na torze przed Ropczycami, wpuszczał go na tor, którym miał na jeść pociąg ciężarowy. Przedtem zablokował wjazd do stacji dla pociągu ciężarowego i nakazał budownikowi nastawienie wyjazdu dla pociągu osobowego po upewnieniu się, że ciężarowy stoi na linii. Blokowy wypełnił polecenie, pociąg ciężarowego jednak z powodu mgły nie mógł dojrzeć. Ku swemu przerażeniu ujrzał wkrótce, że pociąg ciężarowy nadjeżdża w dość szybkim tempie, bo w Ropczycach się wcale nie zatrzymywał. Zdołał jeszcze założyć kapsle eksplozujące na szyny koło swej budki, jednak to już było na darmo. Maszynista hamował również tzw. kontraparą — daremnie. Ciężarowy przejechał przed sygnał i — widocznie przeoczył sygnał wstrzymujący pociąg. Gdyby blokowy mógł być w tym momencie nie stracił przytomności, mógłby jeszcze skierować pędzący pociąg na tor wprawdzie założony węglarkami, ale przynajmniej nie byłoby ofiar w ludziach. Tak się przedstawia przyczyna katastrofy. Istotną przyczyną i ewentualną przewinę wykaże śledztwo. Jest to niestety jedna z większych katastrof, jakie na kolejach małopolskich w ostatnich latach się wydarzyły. Zaznaczają świadomi tych spraw, że maszynista pociągu towarowego jest wytrawnym i doświadczonym maszynistą, starszym już człowiekiem. Miał on z powodu mgły znaków nie widzieć. Nie brakło w tej katastrofie także wypadków wprost cudownego ocalenia niektórych.

„Dlaczego mięso kaszerne tyle droższe?” — spytała raz chrześcijanka rzeźniczkę i otrzymała krótką, arogancką i kłamliwą odpowiedź od żydówki, że dlatego, ponieważ żydzi „muszą za katolików płacić”. Kiedyś zajmiemy się tem zagadnieniem dokładniej. Dziś zadowolimy się równie krótką, lecz prawdziwą odpowiedzią,

że dlatego mięso koszerne jest droższe, ponieważ musi się za barbarzyństwo płacić.

Zapis na cele oświatowe. Ś. p. Leontyna Kokocińska, nauczycielska w Dawidowie, zmarła we Lwowie 26 marca 1922, zapisała testamentem cały swój majątek na cele oświatowe T. S. L. Spadek składa się z domu murowanego z ogrodem w Dawidowie oraz urządzenia domowego. Spadek użytym być ma w myśl życzenia testatorki na założenie i utrzymanie ochronki dla dzieci polskich im. Antoniego i Marii Durskich.

Niedzielnny match „Resovia”-„Samson” zakończył się wynikiem 6:0 (2:0). „Resovia” wzięła od razu ostre tempo i utrzymywała z małą przerwą prawie do końca. Goście wkrótce spadli ze sił i grali z wysiłkiem, urządzając od czasu do czasu wypady, udaremniane zwykle przez czujną obronę, lub bramkarza. W drugiej połowie „Samson” bramkę zamurował i dzięki temu wynik przedstawia się stosunkowo do siły drużyny bardzo dobrze. Napad „Resovii” pracował intensywnie, a szczególnie środkowa trójka. Również i pomoc dobra; obrona doskonała, tylko powinna piłkę odbijać planowo, a nie na wiwat, jak się to trafiało jej nowemu członkowi. — „Resovia” grała bez Małeckiego, z drużyną o klasę lepszą od „Bar-Kochby”, a jednak wynik dla każdego zrozumiały.

„Resovia”-„Czarni” (Jasło) rozegrają w niedzielę 7 bm. match o mistrzostwo.

Miljonówka. Przy ostatnim ciągnięciu wygrana padła na Nr. 945.817.

Na odnowienie kościoła popijarskiego złożyła z okazji poświęcenia lokalu przy ul. Zamkowej świeżo otwarta w Rzeszowie filja Polskiego Banku Handlowego kwotę 2000 Mk do rąk ks. Dr. Turkowskiego.

Datki złożone w Adm. „Ziem Rzeszowskiej” (do odebrania w biurze drukarni J. A. Pelara). Na Gniazdo sieroce: Rodzina Sawickich 2000 Mk i Adam Ostrowski 1000 Mk zam. kwiatów na trumnę ś. p. Dziewońskiego. Składnica K. R. znaleźne od klienta 100 Mk. Synowcowie zamiast wieńca na trumnę śp. Magdy 3000 Mk.

PISMA PERJODYCZNE.

„Przegląd Wszechpolski”, miesięcznik, poświęcony polityce narodowej oraz zagadnieniom życia społecznego, ekonomicznego i umysłowego, zawiera w zeszycie marcowym artykuły: R. Rybarskiego O pogłębienie polskiej myśli politycznej, — Z. Wasilewskiego Kasprowicz i Popławski w r. 1887, — B. Winiarskiego Tranzyt przez Polskę, — M. Seydy Wpływ ruchu wszechpolskiego na społeczeństwo b. zaboru pruskiego, — S. Kozickiego Francja, Rosja i Polska, — K. Kierskiego Odniemczenie kresów zachodnich na mo-

cy traktatu wersalskiego, — a nadto Uwagi (Polskość ziemi wileńskiej, Zagrożenie Lwowa, Popławski a b. zabór pruski, Poincare i Lloyd George, Walter Rathenau, Przed naradami w Belgradzie, Konsekwencja programów klasowych), Nowe książki, recenzje i Kronika polityczna za luty. Administracja: Poznań, św. Marcin 65. Prenumerata kwartalna 900 Mk., cena numeru 360 Mk.

„Wychodźca”, tygodnik, poświęcony sprawom emigracji i reemigracji, pod nacelną redakcją Wojciecha Szukiewicza, zaczął wychodzić w Warszawie. Pismo, jak się nam zdaje, będzie bardzo pożyteczne dla tych, których migracja z jakichkolwiek powodów obchodzi. Abonament kwartalny 300 Mk, dla Urzędów gminnych, Czytelni i Bibliotek 150 Mk. Adres: ul. Wspólna 19, konto P. K. O. 1855.

„Mechanik”, Miesięcznik techniczny, Warszawa, Murszałkowska 46. Kwartalnikowy zeszyt Mechanika, poświęcony potrzebom kolejnictwa, przynosi następujące artykuły: Kolej elektryczna. — Jak i czem smarować? Jak najkorzystniej naprawiać tabor kolejowy? Nowe drogi. — O narzędziach mechanicznych do robót torowych. Bilans cieplny parowozu. — O spawaniu metali w łuku elektrycznym. — Obróbka cylindrów parowozowych. Stosowanie tulei w cylindrach. — Krajowy przemysł kolejowy. Kolejowe Szkoły Zawodowe. — Organizacje zawodowe kolejarzy. — Bibliografia. Wydawany pod ogólnym kierunkiem inż. St. Krużewskiego, zeszyt ten łącznie z poświęconym tej sprawie zeszytem lutym „Mechanika” spotka się niewątpliwie z zyczeniem przyjęciem nie tylko w środowisku kolejowym, lecz i we wszystkich naszych wytwórniach, które dla kolejnictwa pracują lub pracować mają.

KSIAŻKI.

K. Smoleński, prof. — O Gospodarce Ciepłej w Cukrowni. Warszawa, 1921 r. — Nakładem „Mechanika”. Praca niniejsza ukazała się w numerze cieplnym „Mechanika” i ma na celu spopularyzowanie podstawowych wiadomości o gospodarce ciepłej cukrowni w szerokich kołach czytelników tego czasopisma. Wydana w postaci broszury, przyniesie znaczną korzyść początkującym inżynierom, chemikom, mechanikom, technikom i studentom, pracującym w cukrowniach, syropiarniach i innych fabrykach chemicznych. Sprawa zaoszczędzenia paliwa staje się dziś na całym świecie sprawą pierwszorzędną doniosłości. Obowiązkiem zawodowym każdego technika Polaka staje się wzięcie udziału w prawidłowym rozwiązaniu tej sprawy w Polsce.

Nikt tyle zła nie wyrządza ludzkości, jak ci, którzy inaczej żyją, a inaczej żyć nauczają. Seneka

Odpowiedzi Redakcji.

Małorolny ludowiec wybaczy nam, żeśmy mu druk artykułu trochę opóźnili.

NA DESZLANE.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę mojemu mężowi ś. p. Józefowi Magdzie, w szczególności Przew. ks. kanonikowi Pilszakowi, oraz Duchowieństwu, Wielm. Państwu Zagrońskim, Panom Profesorom Seminarjum jak również Panu Łaszewskiemu i P. T. Publiczności składa serdeczne „Bóg zapłać”!

175

Magdowa z rodziną.

OGŁOSZENIA.

Dostawa dla wojska.

Okr. Komisja Zakupów przy Okr. Zakładzie Gosp. Nr. X. w Przemysłu ul. Szpitalna zakupi w drodze ofertowej większe ilości maki żytniej 82%, — żyta, jęczmienia, owsa, łuszczy, różnych gatunków kaszy, ziemniaków.

Oferenci mają składać oferty zaopatrzone stemplem (10 Mk) w zamkniętej i zalakowanej kopercie, z napisem „Oferta na...” pod powyżej wskazanym adresem.

W ofercie należy dokładnie oznaczyć rodzaj i jakość artykułu, pochodzenie, termin dostawy, cenę fix loco i franko magazynu Okr. Zakł. Gosp. w Przemysłu, względnie Rej. Zakł. Gosp. w Jarosławiu, Kielcach i Stryju.

Do oferty należy dołączyć próbki towaru. Równocześnie z wnieśieniem oferty winien oferent złożyć w kasie Kom. Gosp. jednych z powyżej wymienionych zakładów wadium w wysokości 2% od sumy oferowanego towaru.

W razie przyjęcia oferty musi być wadium uzupełnione na 5%, kaucji. Okr. Kom. Zakupów przy Okr. Zakł. Gosp. w Przemysłu będzie rozpatrywała oferty na swych posiedzeniach każdego czwartku.

Szefostwo Intendentury Okr. Korp. Nr. X. w Przemysłu

2-6

Idz: 14090/żywn.

166

„Irydia”

Pracownia sukien i kostiumów damskich wykonuje wszelkie prace w zakresie krawiectwa damskiego.

Krój najnowszy! Wykonczenie solidne! 1-3 Ceny najniższe! 183

Oraz kurs kroju i szycia. Formy na zamówienie, ul. Lwowska Nr. 24 I p.

Klub Sportowy „Resovia”

chcąc wznowić Sekcję Cyklistów w Rzeszowie uprasza chętnych by zgłaszali się na Członków także w poniedziałki i piatki w godzinach od 7 do 9 w lokalu Tow. „Lutni” ul. Kościuszki (duża sala). 179

Wydział K. S. „Resovia”.

Zgubiono „tymczasowe poświadczenie zwolnienia” na nazwisko Józef Gilwa, ur. w r. 1899 w Zalesiu pow. Rzeszów. Dokument ten unieważnia się. 185

Zamienię 2 pokoje, kuchnię, spiżarkę, przedpokój z wszystkimi przyrządami za takowe na innej ulicy. Zgłoszenia do Adm. „Ziem Rzeszowskiej”. 182

POLSKI DOM HANDLOWY W GRODNIE

BRYGIDZKA 7.

TELEF.: 247.

ADRES TELEGRAFICZNY: „POLHANDEL“.

Kupujemy w każdej ilości ziemniaki jadalne
i fabryczne.

3-3 160

Zgubiono kartę powołania na nazwisko
Kołodziej Władysław, ur. w r.
1901 zam. w Błażowej pow. Rzeszów. Doku-
ment ten unieważnia się. 177

Skradziono kartę odroczenia wojskową
na nazwisko Synus Włady-
sław, ur. w r. 1901 w Błażowej i tamże za-
mieszkały. Dokument ten unieważnia się. 176

Zgubiono kartę powołania na nazwisko
Pistrowski Józef, ur. w r. 1902
zam. w Malawie pow. Rzeszów. Dokument
ten unieważnia się. 178

Skradziono kartę zwolnienia na naz-
wisko Leon Krupa, ur. w r.
1894 w Lubniu zam. w Solonce pow. Rzeszów.
Dokument ten unieważnia się. 181

Zniszczony dokument na nazwi-
sko Israel
Spelser, ur. 1900 r. w Tyczynie a przynależny
do Rzeszowa, unieważnia się. 184



Przedstawiciel dla Małopolski
Jakób Verständig Dom handlowy 148
Rzeszów, ulica Zamkowa 1. 6.

Zabawki — Lalki

BACZNOŚĆ!

Walizki i Torby podróżne — Perfumy — Wody kolonjskie —
Mydła — Pasty do zębów — Przybory toaletowe — Pończo-
chy — Rękawiczki — Skarpety — Szelki — Chusteczki i t. p.
artykuły w wielkim wyborze

polecą Magazyn galanteryjny

Kazimierz Salwach

Rzeszów, ul. Kościuszki 8.

Zabawki — Lalki

6-?

114

... Towar solidny ...

polecą

MICHAŁ MATERNICKI

w Rzeszowie, ul. 3-go Maja 4.

wyroby klockowe koronkowe ze szkoły zakopiańskiej,
kołnierze, mankiety, krawaty i koszule.

Na sezon wiosenny:

rękawiczki, pończochy, skarpetki bez szwu, chusteczki, szelki, koronki i hafty
w wielkim wyborze — mydła toaletowe, najlepsze nici angielskie i francuskie,
bawełny i jedwabie.

25

Ogłoszenia dla „Ziemi Rzeszowskiej“ przyjmuje i dział inseratowy prowadzi
Drukarnia J. A. Pelara
ul. Trzeciego Maja 2 (koło wieży farnej).

Pismo redaguje Komitet. Odpowiedzialny Redaktor Franciszek Stępień. — Z drukarni J. A. Pelara w Rzeszowie.